

Czy Kirgistan i Tadżykistan wstąpią do Unii Celnej?

6 kwietnia 2013

Prezydent Kirgistanu Ałmazbek Atambajew na spotkaniu z działaczami państwowymi w regionie Jalal-Abad odniósł się do bieżących planów politycznych swej administracji. Przed władzami w Biszkeku stoi jednak przede wszystkim wybór strategiczny – dotyczący dalszego zacieśniania związków republiki z Unią Celną Białorusi, Kazachstanu i Rosji.

A. Atambajew zapowiedział zainwestowanie milionowych kwot w „oczyszczenie i uszczelnienie systemu wyborczego”, być może wprowadzenie paszportów biometrycznych. Jeszcze poważniejsze powinny być jednak zmiany w mentalności samych decydentów, którzy muszą przyzwyczaić się do weryfikacji demokratycznej. Przy okazji kirgiski przywódca odniósł się też do „afery Kamczybeka Taszijewa”, postawionego w stan oskarżenia i zatrzymanego lidera opozycyjnej partii Ata-Żurt (grupującej zwolenników eksprezydenta Kurmanbeka Bakijewa). – Nikt nie jest ponad prawem, to sąd zadecyduje o jego winie lub niewinności. Jeśli oczyści Taszijewa z zarzutów, wyjdzie on na wolność – podkreślił prezydent. Na razie jednak – trójce deputowanych opozycyjnych – Kamczybekowi Taszijewowi, Sadyrowi Zaparowowi i Talantowi Mamytowowi, ich ochroniarzom oraz doradcy partii, Kubatbekowi Kozonalijewowi grożą kary od 3 do 10 lat kolonii karnej za „próbę przejęcia władzy pod pozorem pokojowego wiecu na rzecz nacjonalizacji kopalni złota Kumtor i wzywane jego uczestników do obalenia obecnego porządku konstytucyjnego” w dniu 3 października 2012 roku. – Kirgistan potrzebuje dziś tylko stabilności – zaapelował Atambajew. Wezwał też władze lokalne do większej aktywności, zgłaszania i realizowania potrzeb z zakresu infrastruktury, oświaty i służby zdrowia.

Prezydent zapowiedział też ograniczenie immunitetu

parlamentarzystów i zapowiedział większą selekcją kandydatów w kolejnych wyborach parlamentarnych. – Niech liczą się ludzie, a nie ich portfele – grzmiał A. Atambajew. 29 kwietnia w Biszkeku przedstawiciele władz będą rozmawiać z opozycją o szerokiej reformie ordynacji.

Rozgrywka z opozycją, czy dyscyplinowanie własnego zaplecza, to jednak dla A. Atambajewa problemy niemal zastępcze wobec konieczności podjęcia strategicznej decyzji geopolitycznej. Proces integracji Kirgistanu z Unią Celną trwa już od dwóch lat i wchodzi w decydującą fazę. Kirgiska-unijna grupa robocza negocjuje m.in. utworzenie funduszu stabilizacyjno-dostosowawczego dla Biszkeku o wartości 5 mld dolarów. Zamykane są kolejne bloki zagadnień – handel zagraniczny, przepisy fitosanitarne, normalizacja techniczna, wspólna administracja celna itd. – a także dofinansowanie dla kirgiskich laboratoriów i służb. Ze swej strony – Kirgizi liczą nie tylko na pełen dostęp do rynku Unii, ale i na wejście w obręb wspólnej bariery, wymuszającej wręcz na potencjalnych inwestorach lokowanie swej produkcji w państwach należących do sojuszu. Zdaniem Biszkeku – korzyści te będą większe niż konieczność wprowadzenia taryf celnych na silnie tu obecny import z Chin. Za realną datę zakończenia wszystkich procedur i ostatecznego wejścia Kirgistanu w struktury UC – eksperci uważają czerwiec 2014 r.

Sprawy zagraniczne i wewnętrzne problemy Kirgistanu łączą się zresztą także po tej dacie. Prezydent A. Atambajew chciałby bowiem wstąpienie do Unii Celnej uczynić głównym sukcesem swej administracji, ważącym na wynikach wyborów. Szybka i udana finalizacja negocjacji z partnerami (zwłaszcza trudną w tym zakresie Białorusią, której przywódca udziela schronienia eksprezydentowi K. Bakijewowi) – staje się dla obecnych władz w Biszkeku palącą potrzebą.

Tymczasem 72% mieszkańców Tadżykistanu opowiada się za wejściem swojego kraju do Unii Celnej Białorusi, Kazachstanu i Rosji. Zwłaszcza, jeśli ostatecznie uczyni to Kirgistan. Mimo

to władze w Duszanbe nie pałą się do eurazjatyckiej integracji.

Badania przeprowadzone jeszcze w ubiegłym roku przez „Eurasian Monitor” potwierdziły, że Tadżycy nie podzielają niepokojów swych przywódców. Przeciwnie – środowiska gospodarcze starają się lobbować za zacieśnianiem współpracy z dawnymi sojusznikami. Odrzucają też oficjalną linię polityki Duszanbe, straszącej załamaniem rynku wewnętrznego wskutek ustanowienia barier dla produkcji przemysłowej z Turcji i Chin. W tym samym duchu zresztą zachęty płyną z Moskwy.

– Czy Tadżycy nie umieją szyć? – pytał retorycznie członek Rady Gospodarczej przez prezydencie Federacji Rosyjskiej, Aleksandr Popow. Napływ chińskich i tureckich wyrobów przemysłowych, zwłaszcza tekstyliów, raczej tłumi rozwój gospodarczy Tadżykistanu, a pod ochroną barier celnych – być może uda się odtworzyć własną produkcję – uważają lokalni przedsiębiorcy i wyliczają korzyści dla rodzimej ekonomii: – tańszą energię elektryczną, możliwość eksportu produktów rolno-spożywczych (stanowiących ważny segment gospodarki tadżyckiej), zalegalizowanie emigracji zarobkowej Tadżyków na teren Federacji (blisko milion nielegalnych imigrantów rok rocznie pracuje na terenie Rosji). Nie jest też problemem brak wspólnej granicy między Unią, a Tadżykistanem – ostatecznie wszak (wprawdzie na mniejszą skalę) w podobnej sytuacji znajduje się choćby obwód kaliningradzki. Z kolei niepokoje Kazachów i Rosjan przed przyjęciem kolejnej republiki – eksperci rozpraszają przypominając, że po przystąpieniu Duszanbe wzrośnie zwłaszcza potencjał przemysłu naftowego wspólnoty – a co za tym idzie, być może także ceny paliw. Przede wszystkim jednak – dalszemu wzmocnieniu ulegnie strategiczna pozycja Unii i jej podmiotów składowych, tak starych, jak i nowych.

Prezydent Emomali Rahmon jak długo może – lekceważyć będzie zapewne ten rachunek ekonomiczny, jak i oczekiwania obywateli, co w wynika z kolei z błędnego kierunku geopolitycznego,

przyjętego przed laty przez tadżyckie władzy, z którego do dziś nie wiadomo jak wybrnąć. Prędzej czy później – ten wybór trzeba będzie jednak skorygować, a Unia Celna, tak silnie popierana przez Tadżyków, może być w tym dziele pierwszym krokiem.

Opracowanie: karo

Źródło: Geopolityka.org